

Zerwało dach, a ściany się kołyszą

12 maja 2020

W dotychczasowym obrazie kompetencji państw tworzących Unię Europejską kiedy ustami pani Kanclerz Niemcy mówili „skaczcie”, przedstawiciele krajów członkowskich zadawali co najwyżej pytanie „z jak wysoka”. Tym razem na decyzje finansowe o konieczności uruchomienia mechanizmu obligacji na rzecz zgromadzenia środków pomocowych dla Włoch, prawnicy niemieccy zgłosili sprzeciw. Nazwany mechanizmem ESM (wsparcia finansowego) obarczano kraje członkowskie kolejnym podatkiem mającym ratować skutki zarządzania pandemią. Trybunał Konstytucyjny Niemiec zanegował zarówno mechanizm obligacji jak też funduszu wsparcia jako niezgodne z konstytucją Niemiec. Podważy to niewątpliwie pozycję A. Merkel, E. Macrona, Komisji Europejskiej, Europejskiego Banku Centralnego (ECB) i innych piewców dotychczasowej polityki wspólnotowej podległości.



Zarządzanie gospodarką Niemiec oparte jest na ścisłym przestrzeganiu prawa i jeśli sąd orzeka, że jakikolwiek mechanizm łamie tę zasadę, nie ma wątpliwości, że decyzja sądu jest wiążąca. Politycy niemieccy zastosują się do tego orzecznictwa, a pani Kanclerz nie znajdzie podstaw do ingerencji. W sytuacji kiedy ECB drukuje puste pieniądze, kupuje włoskie obligacje, innymi słowy finansuje zadłużenie Włoch, właśnie podane do wiadomości stanowisko Trybunału Konstytucyjnego Niemiec oznacza, że te praktyki finansowe są jawnym złamaniem konstytucji. Trybunał orzekł zarazem, że Europejski Trybunał Sprawiedliwości autoryzujący takie poczynania jak zakup obligacji wspierał zło, działał w sprzeczności z prawem Niemiec i ich konstytucją. Są to dostateczne podstawy wykluczające poparcie, jako równoznaczne

z łamaniem niemieckiego prawa.

Wynikną z tego poważne problemy finansowe. Niemcy nie wezmą udziału w tworzeniu funduszu pomocowego wykupem obligacji. Upada też kwestia wzajemnej pomocy państw członkowskich w ratowaniu przed skutkami zadłużenia. Ważna staje się kwestia zrozumienia tej decyzji w krajach członkowskich. Znikną więc oczekiwane fundusze wsparcia i fundusze planowane na szkody postpandemiczne. Owe fundusze powstają ze składek wszystkich krajów, ale największy w nich udział mają Niemcy. Pomysły na ustanawianie kolejnych funduszy dostosowawczych, rozwoju itp. zostały uznane przez Trybunał Konstytucyjny za mechanizm transferu potężnych środków, które jako nieskuteczne nie mogą być kontynuowane. Zwłaszcza, gdy giną gdzieś na Cyprze.

Może to prowadzić ku zmianom traktatowym, co łatwe nie będzie. Jedynie Niemiecki Trybunał Konstytucyjny od zawsze uznawał nadrzędność własnej konstytucji wobec innych zapisów traktatowych takich jak lizboński, czy z Maastricht. Jednoznacznie zasada ta sugeruje, że choćby powstały inne zapisy traktatowe, to niemieckie pozostaną niewzruszone. Nawet w przypadku przyjęcia załączników traktatowych, konstytucja niemiecka nie będzie ich uznawać.

Zignorowanie stanowiska Trybunału Konstytucyjnego przez Angelę Merkel w imię interesu unijnego doprowadzi do konieczności wszczęcia procedury prawnej w kwestii nielegalnych działań Kanclerz Niemiec. Sama Kanclerz będzie starała się opóźniać ten proces, jednak decyzja legislacyjna niemieckiego sądu ma nadrzędne znaczenie i jest wiążąca, choć wyrażona skomplikowanym językiem prawniczym. Analizując na chłodno, takie okoliczności są w stanie zmarginalizować rolę Angeli Merkel w polityce niemieckiej i europejskiej. Drukowanie euro jako waluty niemieckiej i europejskiej dla sfinansowania włoskiego zadłużenia jest odczytywane jako transfer niemieckiej waluty tylnymi drzwiami. Tak właśnie opisał to Trybunał Konstytucyjny Niemiec. Od jego decyzji nie ma odwołania, możliwe, że będzie próba odwołania się przed

Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości, co nie jest w stanie podważyć zapisu, że niemiecka konstytucja nie uznaje innych zapisów jako zwierzchnich. Konstytucja jako źródło prawa w Niemczech nie ulegnie presji instytucji zewnętrznych.

Zapewne media nie podejmą tak niewygodnego tematu. Financial Times zdobył się na komentarz oceniający decyzję Trybunału Konstytucyjnego Niemiec jako bardzo szkodliwą. W ten sposób FT daje dowód niewiedzy o roli systemu legislacyjnego w Niemczech, co zarazem sugeruje zaangażowanie gazety w cały ten projekt unijnych euro-finansów. To zła wiadomość dla wszystkich z zapałem wspierających Utopijną Europę. Dotychczasowa ostoja unijności zburzyła istotę konstrukcji – jej finanse, jako nielegalne. Bez nich runie dobrodziejstwo podsycanego mirażu podkopując pozycje rządzących euroentuzjastów. Zapowiada się szalone domino.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net